

Bonson, Siksy, miksy i techniksy

Dobre chłopaki cha rapu a nie metek i swagu
A towarzystwo złe bo nie chce grać ich dziewczęcych reguł
Jak chcesz mnie dopaść, trochę lepiej przyceluj
Weź mów mi jak jest, albo lepiej nic nie mów
Jak patrzę wstecz – rap nam tylko dał przeżyć
Byłem blisko bruku
Jakoś się udało , god damn it
Jakbyś widział nas wtedy, gdy już zaczniemy
Tu 24 blisko ścierawa jak hieny
Wszystko spoko, niech się szczylye gryzą, ja popatrzę
Swoje biznesy mam
Ogólnie to się mało martwię
Tylko czasem czuję jak mnie szarpią za nogawkę
Sorry dzieciaki, nie ma czasu zwijam na kolację
Na salony prosto z tych osiedli brudnych
23 lata, chciało mnie 8 wytwórni
Te wyświetlenia, lajki, możesz byc dumny
Te liczby to twój gwóźdź do trumny

Spłaciłem wszystkie swoje długi
Z mówili mi ze ciężko będzie wstać
I nawet jeśli mnie nie lubisz
To nie powiesz nigdy ze to nie jest rap
Czasami łatwo się zagubić i już kurwa myślę ze tu jestem sam
Spłaciłem wszystkie swoje długi
nie powiesz nigdy ze to nie jest rap

Pojebańcy pierdolać coś o tolerancji
Dla mnie wszystko spoko, ale kurwa co się patrzysz
Prosta zasada – co zarobisz ot przetańczysz
Weź się nie wpierdalaj to mój cyrk i moje małpy
A jeśli cyrk to mam miejsce w pierwszym rzędzie
I tak patrzę jak się biją kundle, kto tu pierwszy będzie
Mówią ze już nie zwyciężę
To se lece bez przepustki
Tak na luzie
Pieprzyć bezdech tych
Jak chcesz moje zwrotki mieć na featach płac mi hajs i spierdalaj
Taki biznes
Siema witam
Jak słyszę twoje rapy to ci radze nie trać życia
Później będzie płacz ze masz przypał
Ja pierdole nie mam się co bić z nimi
A jak chcesz wytykać mi błędy to się policzymy
26 na karku zero zmartwień, dobry wynik
I mnie to grzeje czy się w ogóle tu na props wysilisz

Spłaciłem wszystkie swoje długi
Z mówili mi ze ciężko będzie wstać
I nawet jeśli mnie nie lubisz
To nie powiesz nigdy ze to nie jest rap
Czasami łatwo się zagubić i już kurwa myślę ze tu jestem sam
Spłaciłem wszystkie swoje długi
nie powiesz nigdy ze to nie jest rap